Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 5 (537). | REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszed nie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna | Łódź, Sobota, dnia 30 stycznia 1926 r. | Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. | WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „ | Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398. | Cena 30 groszy.

POSEŁ Z. ZAREMBA.

Trzecia próba sanacji.

Zrównoważenie budżetu, potanienie kredytu, obniżenie cen—oto trzy wielkie podstawowe zagadnienia, wokół których skupia się zainteresowanie całego społeczeństwa. Rozwiązanie tych zagadnień wyprowadzi kraj z kryzysu gospodarczego — odwlekanie chwili ich rozwiązania przedłuża istnienie wszystkich klęsk, wywołanych przez kryzys. Świadomość, iż te właśnie sprawy stoją na pierwszem miejscu, przeniknęła do najbardziej nawet konserwatywnych umysłów. Nie daje to jednak jednolitości wskazań, jak kryzys rozwiązać. A przemożne interesy grup kapitalistycznych, jak bielmo na oczach, przeszkadzają dojrzeć i ocenić jednaką wagę wszystkich trzech zagadnień dla uzdrowienia życia gospodarczego i życia państwa.

Trzeba więc stwierdzić błędy przeszłości.

Błędem wszystkich poprzednich rządów było budowanie budżetu państwa nad stan. W okresie stałego spadku marki — dodatkowe opodatkowanie inflacyjne ukrywało istotny charakter budżetu. Nie dając się chwycić w liczby porównawcze, rozbudowywał się według potrzeb dnia i rósł niczem niekrępowany wraz z rozbudową państwowego aparatu administracji i wojska. Wprowadzenie złotego ujawniło bolączki, ale „mocarstwowe" ambicje nie pozwalały dojrzeć prawdy: — budżet był dziurawy zarówno w 1924, jak i w 1925 r. Gdy zaś klasy posiadające podniosły krzyk z powodu opodatkowania ich i skromne nawet sumy podatków bezpośrednich nie napływały do kas skarbowych, a podatki pośrednie doszły do maksymalnego napięcia, tamującego spożycie—dziura budżetowa wystąpiła, jako ziejąca rana, którą trzeba uleczyć natychmiast, jeśli niema zginąć samo państwo.

Błędna była również polityka walutowa państwa. Założono Bank Polski ze zbyt małym kapitałem zakładowym (100 miljonów) — środki obiegowe, wypuszczone na tej podstawie, nie mogły pokryć zapotrzebowania. Wynikiem tego musiała być drożyzna kredytu i tuczenie się kapitału finansowego, zbierającego w formie ogromnych procentów (24% — stopa oficjalna) wszystkie zyski życia gospodarczego.

Błędem ciężkim była również rządowa polityka cen, a raczej, od chwili skasowania ustaw aprowizacyjnych, brak zupełny polityki cen i anarchja w tej dziedzinie tolerowana przez rząd. Drożyzna ustabilizowana w złocie, a następnie pomału w złocie rosnąca, wytworzyła wspaniałe konjunktury przywozu do Polski i wespół z koniecznością sprowadzania zboża i mąki dała w rezultacie ujemny bilans handlowy, co z kolei zachwiało międzynarodowym kursem złotego. Szarpanie się to w tę, to w inną stronę w tem groźnem położeniu i wywołanie wojny celnej z Niemcami pogłębiło ten stan rzeczy.

Kryzys się zaostrzył. Kryzys doszedł do kolosalnego napięcia. 328 tysięcy bezrobotnych, to cyfra dostatecznie jaskrawo ilustrująca rozstrój życia gospodarczego kraju. Stanowi ona bowiem $^1/_3$ ogółu robotników. Zawrócić z tej drogi, naprawić błędy popełnione, wystrzegać się ich na przyszłość — to wskazania chwili.

Przypilnować tego odwrotu i wyprowadzić politykę państwową ze ślepej ulicy gospodarczego kryzysu — to cele wstąpienia do rządu socjalistów. Ale klasy posiadające nie wyrzekły się tych błędów i każdy krok w innym, niż dotychczas kierunku, witany jest przez nie z niedowierzaniem, albo, gdy zostanie wymuszony — paraliżuje go sabotaż większości rządu i biurokracji. To też zawrócenie z drogi błędów możliwe jest tylko pod silnym naciskiem bezpośrednim klasy robotniczej. Świadomość więc sytuacji i środków zaradczych w masach najszerszych ma dzisiaj pierwszorzędne znaczenie.

Zacznijmy od sprawy budżetu.

Zrównoważenie i zmniejszenie budżetu. Równowaga budżetowa w obu poprzednich latach nie istniała. Pozory jej w 1924 r. stworzyło zjedzenie złota ze skarbu narodowego, zużytkowanie na cele budżetowe pożyczek zagranicznych i wewnętrznych oraz 150 miljonów wypuszczonego bilonu, w roku zaś 1925 po za tem — wypuszczenie w nadmiernej ilości bilonu na dalszą sumę 260 miljonów.

Albo wiec zbyt wielka była strona wydatkowa budżetu, albo też zbyt mała jego strona przychodowa. Zatrzymajmy się nad tą drugą możliwością.

Analizowałem już na tem miejscu wykonanie budżetu podatków. Podkreśliłem wówczas, iż w 1924 r.

	Preliminowano. w %%	Wpłynęło w %%
podatków bezpośrednich	48,5	31
podatków pośrednich	51,5	69
	100	100

Stan taki ujawnił się w tym okresie, kiedy rząd p. Grabskiego z największą energją ściągał podatki. Mimo to zamiast 519 miljonów preliminowanych podatków bezpośrednich ściągnął zaledwie 373 miljony. Musimy więc przyjść do przekonania, że w najbliższym czasie bez radykalnych zmian w stosunkach międzyklasowych nie da się wycisnąć tak wielkiej sumy podatków bezpośrednich. W roku zeszłym obraz ten posiadał jeszcze jaskrawsze formy.

	Preliminowano. w miljonach zł. i %%	Wpłynęło w miljonach zł. i %%
Pod. bezpośr.	520—35,5%	283—21,2%
„ pośredn.	946—64,5%	1,049—78,8%
	1466—100 %	1,332—100 %

Różnicę wyrównano wzmocnieniem wpływów z podatków pośrednich. Ale i te wywindowano już do najwyższych granic. Spadek niektórych podatków pośrednich, obserwowany w roku zeszłym, świadczy wymownie, iż zubożała ludność tego ciężaru nie może już dźwignąć.

Możemy więc stwierdzić, iż w najbliższym przynajmniej czasie zwiększenie budżetu dochodów państwa jest niemożliwe. Uwaga więc skupić się musi na zmniejszeniu pozycji wydatkowych. Dlatego też sprawę zmniejszenia budżetu stawiamy, jako nierozłączne zagadnienie z równowagą tegoż budżetu.

Teza ta została przyjęta przez rząd obecny. Z 1,930,000,000 zł. postanowiono skrócić budżet do 1,500,000 000 zł. W sumach kwartalnych zmniejsza się więc budżet o 100,000,000 złotych. Przez Sejm przeszedł już budżet na I kwartał b. r.

Zaznaczamy przedewszystkiem, że redukcja budżetu o 430 miljonów wydaje się nam niedostateczna, ale bądź co bądź jest to wielki krok naprzód i dlatego wszystkie rozumne czynniki państwowe poprzeć go muszą z całą energją. Tembardziej, że redukcja ta spotyka się dotąd z energicznym sprzeciwem i przeprowadzenie jej bynajmniej łatwem nie będzie. Nie dość bowiem zgodzić się na sumę redukcji — trzeba jeszcze ustalić, które pozycje budżetu będą redukowane. A na ten temat zachodzą ogromne różnice.

My widzimy możność redukcji przedewszystkiem w działach. wojskowym i administracyjnym. Dość przytoczyć, iż Min. Spraw Wojsk. określiło sumę wydatków na 689,000,000 zł., a policja wraz z Korpusem Ochrony Pogranicza kosztuje 160,000,000 zł. — by zrozumieć, iż tu leży źródło możliwych oszczędności. Gdy zaś zwrócimy jeszcze uwagę na rozrosłą do niebywałych granic administrację państwową (Ministerstwa, województwa, starostwa) często nieuzgodnioną w swych pracach i spełniającą w różnych organach jednaką pracę—będziemy mieli całokształt źródła redukcji budżetu, która przyczyni się nie do zaniku, lecz zdrowej rozbudowy funkcji państwa. Ale taka redukcja budżetu wywołuje gorący sprzeciw sfer kapitalistycznych i wojskowych. One źródła redukcji chciałyby widzieć w sferze tych skromnych sum, jakie państwo wydaje na oświatę, opiekę społeczną i ochronę pracy. Przecież jeszcze w dyskusji budżetowej p. Głąbiński cisnął frazes o konieczności zniesienia min. pracy, min. robót publicznych i zredukowaniu budżetu oświaty.

Redukcja wydatków wojskowych znajduje przeciwników przedewszystkiem w obozie militarystycznym. Trzeba uprzytomnić sobie, iż w Polsce powstała już klika militarystyczna w całem tego słowa znaczeniu. Wojsko dla niej jest celem samym w sobie. Wszystko ma być podporządkowane wojsku. Dość wspomnieć, iż przygotowany projekt budżetu M. S. Wojsk. wynosił pono 1,200 milj. złotych — by zrozumieć psychikę tego środowiska. I oto obok słusznych zadań ukrócenia nadużyć w wojsku — została postawiona przez P. P. S. sprawa zredukowania kontyngentu armji i zmniejszenia czasu służby do 1 roku. Oba te żądania, pozostające w zgodzie z dążeniem do zachowania i wzmocnienia stanu obronnego kraju — mogą dopiero w realizacji swej przynieść poważną redukcję tego budżetu. Ale trzeba być przygotowanym na sprzeciwy, zarówno płynące z lewicowych, jak i prawicowych kół wojskowych. Interes państwa wymaga jednak, by opór ten był złamany.

Redukcja wydatków na policję burzy przeciwko sobie całą reakcje, która pojmuje państwo, jako system policyjnej opieki nad obywatelami. Narazie jednak idzie praca porozumiewawcza w zakresie zniesienia całej zbyt już wykwintnej nadbudowy organizacyjnej — komend głównych i okręgowych policji — uproszczenia i zdemokratyzowania aparatu.

Toż samo trzeba powiedzieć o reorganizacji aparatu administracyjnego, o uproszczeniu go i zredukowaniu. Cała biurokracja. związana w swych wyższych warstwach serdecznemi węzłami ze sferami kapitalistycznemi — sprzeciwia się urzeczywistnieniu tego postulatu. A jednak musi on być zrealizowany — jeśli budżet ma być okrojony rozumnie.

Wstrzymam się od głębszego wnikania w sieć zagadnień związanych z redukcją budżetu. Wskazałem na najgłówniejsze momenty sprawy i przejdę do drugiego podstawowego zagadnienia chwili.

dok. nast.

Rozwiązać Łódzką Radę Miejską!

Rezolucja walnego zebrania członków Polskiej Partji Socjalistycznej Okręgu Łódzkiego, w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej.

Walne zebranie członków Polskiej Partji Socjalistycznej Okręgu Łódzkiego, stwierdza:

Obecna gospodarka samorządu łódzkiego prowadzi miasto do ruiny i kompromitacji gospodarczej, narażając mieszkańców naszego miasta na olbrzymie straty.

Zaprzepaszczenie elektrowni łódzkiej i oddanie jej w ręce prywatnych kapitalistów, mimo wyraźnego sprzeciwu Prokuratorji Generalnej, oraz walki i wskazania prawnych sprzeciwów ze strony opozycji w Radzie Miejskiej; ostatnio ujawnione w Sądzie Okręgowym działanie na szkodę skarbu Państwa przez niższe opodatkowanie objektów elektrowni, na czym skarb Państwa stracił około 300 tysięcy złotych i przegrany proces przez magistrat wytoczony redakcji „Głos Polski" za rzekome zniesławienie w sprawie elektrowni — jest potwierdzeniem wyżej wysuniętych zarzutów.

Specjalne oprocentowanie podatkami państwowymi produktów spożywczych przez Wydział Handlowy magistratu i nie wpłacanie tych podatków do Izby Skarbowej, aż dopiero zdemaskowanie przez Frakcję P. P. S. położyło kres powyższemu — dowodzi, iż magistrat nakładał na ubogą ludność ciężary podatków konsumcyjnych czyli pośrednich i naraża skarb Państwa na olbrzymie straty.

Chaotyczna i bez żadnego przygotowania planów i podstaw finansowych, a zakrojona tylko na efekt zbliżających się wyborów t. zw. budowa kanalizacji i wodociągów, naraziła miasto na straty i obniżenie powagi gospodarczej miasta wobec finansistów krajowych jak również zagranicznych do których miasto zwraca się o długo-terminową pożyczkę.

Rozrzutność i szafowanie majątkiem miejskiem przez zakupywanie i rozdawanie mieszkań urzędnikom magistratu należących do partji rządzących w Radzie Miejskiej, zakupywanie samochodów reprezentacyjnych, malowanie portretów obecnych i byłych rządców — w chwili gdy z braku funduszów magistrat zamyka szkoły, domy wychowawcze dla dzieci i redukuje szpitalnictwo — rozdawanie placów miejskich instytucjom i towarzystwom nie mającym nic wspólnego z dobrem publicznym, prowadzenie z niesłychaną nienawiścią rugów partyjnych wśród pracowników miejskich, wydalanie nawet najzdolniejszych urzędników tylko ze względu na to, iż nie podzielają przekonań politycznych obecnej większości rządzącej — świadczy o tem jak lekkomyślnie i szkodliwie dla interesów miasta prowadzoną jest obecna gospodarka gminy.

Przez podobną gospodarkę zostało poderwane zaufanie szerokich mas robotniczych w wiarę utrwalenia szerokiego samorządu municypalnego i zpowodowało ostrą kontrolę władz nadzorczych t. j. województwa co z niekształca ideję samorządu gminnego.

Zważywszy powyższe jako działalność na szkodę miasta, klasa robotnicza niema zaufania do przedstawicieli obecnego zarządu gminy m. Łodzi, przeto domaga się rozwiązania Rady Miejskiej i zarządzenia nowych wyborów.

XX Kongres P. P. S.

Sprawa rolna.

Przystąpiono do punktu porządku dziennego o sprawie rolnej.

Referat wygłasza tow. Kwapiński.

Stosunek partji socjalistycznej do spraw agrarnych jest kwestją pierwszorzędnej wagi. Dotychczasowe stanowisko socjalistów w tych sprawach wszędzie ulega zmianie.

Po wojnie światowej kwestja agrarna we wszystkich państwach Europy została mniej lub więcej udatnie załatwiona. U nas sprawa ta jest specjalnie ważna i trudna.

Mówca maluje katastrofalne stosunki rolne, gdzie — obok 20 tysięcy gospodarstw obszarniczych o ogólnym obszarze 12 miljonów hektarów, znajduje się 2 500 000 karłowatych gospodarstw zubożałych chłopow o ogólnym obszarze 15 miljonów hektarów. Prócz tego masy robotników bezrolnych.

Zgadzamy się wszyscy z tem, że jednak z najważniejszych spraw dla klasy robotniczej jest stworzenie konsumenta wiejskiego, a to uzyskane być może jedynie przez przeprowadzenie reformy rolnej; robotnicy w miastach są więc w równej mierze zainteresowani w przeprowadzeniu reformy rolnej, co i ludność wiejska.

Mówca omawia wyczerpująco historję walki o reformę rolną od 10 lipca 1919 r. aż do ostatniej chwili, oraz określa stanowisko P. P. S., która domaga się od początku reformy rolnej bez odszkodowania, zabezpieczenia przedewszystkiem praw do ziemi bezrolnym, oraz inwalidom wojennym, następnie właścicieli karłowatych gospodarstw, dania nabywcom ziem faktycznej możności zagospodarowania się, zabezpieczenia praw do ziemi ukraińcom i białorusinom na Kresach i t. d.

Gdy walka nasza przeniosła się do sejmu ustawowczego, żądanie reformy rolnej bez odszkodowania było już w danym sejmie nie do spełnienia, ze względu na odpowiedni przepis konstytucji. Mówca omawia walkę, jaką prowadziliśmy o przeprowadzenie naszych postulatów, oraz dwulicowe stanowisko „Wyzwolenia", które chciało, aby ustawa przeszła naszemi głosami, a jednocześnie na zewnątrz występowali przeciwko ustawie członkowie „Wyzwolenia" ciągle wzajemnie się kłócąc w komisjach i t. p.

P. P. S. szła swoją karną drogą walcząc o to, aby przeforsować jaknajlepszą w danych warunkach ustawę. Przeciwko ustawie, jaka została wreszcie przez Sejm uchwalona w dn. 20 lipca walczyli z największą zajadłością obszarnicy z jednej strony, komuniści z drugiej, przy dwulicowym stanowisku „Wyzwolenia".

Mówca omawia błędy i braki tej ustawy, która nas od początku nie zadawalniała, uważaliśmy ją jednak za krok wyjścia z martwego punktu za poprawę dotychazasowej sytuacji.

Ustawa została znacznie pogorszona przez ostanie poprawki Senatu. Wobec tego rezolucję, jaką w tej sprawie uchwalił C. K. W. przed ostatniemi poprawkami Senatu, należy odpowiednio zmienić.

Tow. Perl zgłasza poprawki do rezolucji.

Tow. Dzięgielewski. Nieprawda że kresy są wielkim obszarem dla kolonizacji. Część Białorusi zaludniona, a Wołyń jest przeludniony. Życie chłopa w centralnych województwach lepsze, aniżeli na kresach. Niektóre obszary również gorzej uprawne, chłop niema możności zarobkowania tam. Chłopi zmuszeni są nawet do ucieczki do Rosji, skąd są wypędzani. Kolonizacja rządowa jest szkodliwa. Osadnictwo do niczego dobrego nie doprowadziło.

Krytykuje ustawę o reformie rolnej. Chłopstwo małorolne musi być w naszych szeregach.

Tow. Malinowski polemizuje z tow. Dzięgielewskim, podkreślając, iż dzisiejsza ustawa wprowadza przymus parcelacyjny dlatego jest lepsza, niż dawna.

Przytem w tej ustawie zabezpieczono sprawy bezrolnych i małorolnych, w miarę możności.

Proponuje przyjąć rezolucję C.K.W. z poprawkami tow. Perla.

Tow. Uziembło. Powinniśmy dążyć, jako socjaliści, do wprowadzenia zasadniczych reform społecznych.

Z przemówienia tow. Kwapińskiego jako ref. spraw rolnych, nie wynieśliśmy tego wrażenia, gdyż wciąż mówi się o uchwalonej w Sejmie ustawie. Należy mówić o reformie rolnej, jako zagadnieniu społecznem, a nie o tych lub owych zdobyczach dla służby folwarcznej.

Mówca polemizuje z tow. Malinowskim, że ustawa nie jest tak idealna, gdyż wprowadzając zasadę kolonizacji, została pogorszona na niekorzyść mniejszości narodowych, a to nie jest postępem. Przeciwko temu należy zaprotestować.

Dzisiejsza ustawa jest tylko drobnym krokiem naprzód. I dlatego musimy podkreślić, że ta ustawa nas nie zadowala.

Tow. Liebkind: Rozdrabnianie ziemi nie leży w interesie socjalizmu. Mamy program rolny, opracowany przez P.P.S. w 1918 r., ale nic nie zrobiono, aby program ten ziścić. Natomiast nastąpiły targi ze stronnictwami chłopskiemi, aby tak czy inaczej sprawę rolną załatwić.

Należy połączyć konieczność rozdrabniania ziemi z zadaniami socjalizmu. Mówca proponuje wybranie komisji rolnej dla opracowania nowego programu.

Tow. Pluskowski (Pabjanice): Z tą ustawą niema po co iść na wieś, bo ona nie uwzględnia interesów mas chłopskich, nie rozstrzyga bardzo spornych spraw serwitutów, które wywołują niesłychane zrewoltowanie mas.

Nie przyciągnie ta ustawa do nas mniejszości, bo je krzywdzi.

Reforma rolna bez wykupu — oto hasło, które uzdrowi stosunki na wsi, a także podniesie wpływy partji na wsi.

Tow. M. Nowicki: Rezolucja mniejszości podkreśla ujemne strony ustawy, gdy rezolucja CKW. podnosi dodatnie strony ustawy. Jest zatem tylko pozorna sprzeczność w 2 rezolucjach. Kto bliżej przygląda się sprawom rolnym i bezrobociu na wsi, ten musi stwierdzić, że ustawa jest krokiem naprzód.

Mówca zgłasza kompromisową rezolucję.

Na tem odroczono obrady do 3-ej pop.

Po przerwie raz jeszcze zabiera głos tow. Kwapiński, jako referent, i prosi o odesłanie rezolucji, wraz z poprawkami, do komisji wnioskowej.

Zamknięcie obrad.

Przemówienie Tow. Daszyńskiego.

Po czterech dniach pracy zakończyliśmy obrady naszego XX Kongresu. W szeregach partji wyrażano obawy, że Kongres będzie obradował na beczce z prochem. Miano na myśli straszliwe położenie klasy robotniczej. Wraz ze starszymi naszymi towarzyszami nie podzielaliśmy tego zdania, Wiara nasza potwierdziła się na tym Kongresie. Byliście, towarzysze, świadkami, jak opozycja mogła walić taranem w większość. Z drugiej strony mogliście stwierdzić, iż nikt na tym Kongresie nie cieszył się taką sympatją, jak opozycja. Bo przecież pomimo pewnych różnic, my cenimy u naszych towarzyszów z opozycji bezwzględną czystość ich intencji.

Uchwaliliśmy rezolucję, która daje nam rękojmię, że nie będzie sporów po Kongresie. Wszyscy bowiem czujemy grozę położenia. Wszyscy widzimy, jak klasie robotniczej usuwa się podstawa z pod nog. Niema dla klasy robotniczej większego upokorzenia, jak wtedy, kiedy czuje, że przestaje być motorem, dźwignią postępu i ruchu.

Rezolucja nasza nie jest rezolucją rozpaczy lub rezygnacji, lecz rezolucją, świadczącą o świadomości siły partji i drogi, po której mamy kroczyć. Rezolucja nie wypowiada jednej dziesiątej części tego, co powinna i co mogła była wypowiedzieć. Bo przecież to nie żadne oszc erstwo, że Polska wchłonęła w siebie różne czarnosecinne organizacje, bo to przecież żadne oszczerstwo, że burżuazja nasza niczego się nie nauczyła i żeruje na Państwie, oraz że nasza armja, po ustąpieniu Piłsudskiego (Kongres urządza gorącą owację Marszałkowi Piłsudskiemu, wszyscy wstają z miejsc, okrzyki: niech żyje!), mogła się stać łupem dla karjerowiczów.

Gdy z tego Kongresu wrócim do domów, będziemy się czuli bardziej zwarci, bardziej solidarni i zjednoczeni. Bo przecież nikt z nas nie wierzy bezgranicznie w zbawienność koalicji. Jeśli napotkamy tam na upór, na egoizm, na brak zrozumienia, to wprost z koalicji przejdziemy do walki (oklaski). W walce tej pójdziemy po wytkniętej drodze zdobywania rządu, lecz już nie koalicyjnego, ale rządu robotników miast i wsi (huczne oklaski).

Upewniliśmy na tym Kongresie naszą wiarę w siłę i zwartość naszej partji i z tym nieocenionym skarbem rozjedziemy się do domów.

Następnie tow. Daszyński składa w imieniu wszystkich delegatów Kongresu podziękowanie Warsz. Okr. Kom. Robotnicz., jego przewodniczącemu tow. Jaworowskiemu (Kongres urządza tow. Jaworowskiemu burzliwą owację), Komisji gospodarczej OKR. i milicji robotniczej oraz robotnikom warszawskim za ich niestrudzoną pracę koło zorganizowania Kongresu i uprzyjemnienia jego uczestnikom pobytu w stolicy.

Dalej tow. Daszyński wyraża podziękowanie Prezydjum miasta za udzielenie sali i w końcu dziękuje naszym miłym gościom zagranicznym za przybycie na nasz Kongres i przywiezienie pozdrowień od organizacji socjalistycznych, będących z nami w jednej Międzynarodówce Socjalistycznej (obecni urządzają burzliwą owację zagranicznym gościom). Tow. Daszyński prosi gości o zawiezienie do swoich organizacji socjalistycznego pozdrowienia od P. P. S.

Okrzykiem: Niech żyje Socjalizm! Niech żyje P. P. S.! tow. Daszyński zamyka Kongres.

Wszyscy obecni wstają. Rozlegają się tony naszej bojowej pieśni — Czerwonego Sztandaru.

Ostatni okrzyk: Niech żyje tow. Daszyński, przewodniczący Kongresu! zostaje pochwycony przez kilkaset piersi i zagłuszony burzą oklasków.

Sala obrad Kongresu powoli się opróżnia.

Z XX Kongresu.

Celem współdziałania z władzami partji w pracy ustawodawczej, opinjowania w sprawach przekazanych przez władze partyjne, systematyzacji i opracowywania prawodawstwa społecznego, działalności wydawniczej, demokratyzacji pomocy prawnej oraz wzajemnego zbliżenia się, adwokaci-uczestnicy XX Kongresu P.P.S. postanowili na konferencji odbytej w dniu 3 stycznia r. b. zrzeszyć się wewnątrz partji jako Wolne Zjednoczenie Adwokatów Socjalistów. Jednocześnie zapadła uchwała zwołania ogólno krajowej konferencji adwokatów-socjalistów, zorganizowanych w P. P. S.

KAROL SULEJ. 4)

Bandyta...

Tak... Pójdzie... Pójdzie, bo pójść musi, by wreszcie znaleźć wyjście z okropnego położenia, by znaleźć ratunek. Lecz nie pójdzie już błagać i prosić, korzyć się i skomleć jak zgłodniały pies, lecz pójdzie na przebój, pięścią lub nawet nożem zdobędzie co potrzeba. Nie zawaha się przed niczem, ażeby wyrwać śmierci ukochane młode życie. Bo cóż mu innego pozostaje!? Nic i jeszcze raz nic. Czyż ma patrzeć bezsilny na mękę własnego dziecka, wzdychać pobożnie i polecać jego duszę Bogu! Patrzeć na mękę i ból żony! Przecież wszędzie, gdziekolwiek się zwrócił z prośbą o pomoc, zbyto go, odtrącono lub nawet wyrzucono. Wreszcie czy to w swem życiu nie grabił, nie mordował!... Wszak brał czynny udział w tej niesłychanej w dziejach ludzkości mordowni, w tym strasznym ludzkim szlachtuzie, w tym legalnym, uznanym i uświęconym przez prawo bandytyzmie — ostatniej wojnie. Pamięta, jakby to wczoraj było. kiedy po mszy polowej starszy wiekiem ksiądz, włogosławiąc, żegnał ich znakiem krzyża i wołał gromkim głosem:

— Idźcie! Idźcie i zdobywajcie w imię Wiary Chrystusowej, w imię Boga i w imię Ojczyzny! Siejcie śmierć i postrach w szeregach wroga i zwyciężajcie. Każda trafnie wypuszczona kula, każde pchnięcie bagnetem, daje wam sto dni odpustu. Niech Bóg będzie z wami i kieruje waszemi dłońmi. Idźcie i wracajcie!

Szedł więc w imię Boga, Wiary i Ojczyzny, przedziurawiał mózgi, przedziurawiał serca; mordował, grabił i palił. Wreszcie wrócił. Po co? Dziś udziałem jego jest głód i nędza. Ojczyzna stała się macochą. Bóg jest ślepy na jego mękę i głuchy na jego modły i prośby.

Kacprzak zawrzał gniewem. Bunt rozpalał mu krew w żyłach i podniecał. Poczuł w sobie siłę i moc olbrzyma. Gotów był w tej chwili wezwać świat cały do walki. Nagle szarpnął sie w tył, aż stare krzesło zgrzytnęło złośliwie pod nim, jakgdyby odczuło jego gniew, a kurczowo zaciśnięte pięści ciężko opadły na stół, który stęknął głucho. Jeszcze chwila i z gotowym zamiarem porwał się raptownie, zmierzając ku drzwiom.

— Waluś! bój się Boga, gdzie idziesz. Nie zostawiaj nas samych — zawołała błagalnie Kacprzakowa. — Tak mi jakoś dzisiaj strasznie i czegoś się boję. Waluś! zostań z nami, może Bóg przemieni.

Nie przemieni! — odrzekł spokojnym, lecz twardym i ochrypłym głosem. — Puść mnie, Andziu! Idę szukać ratunku dla nas i muszę go znaleźć. Tak dłużej być nie może!

Kacprzakowa, widząc zdeterminowaną twarz męża, zlękła się. Obawa jakiegoś nierozważnego czynu z jego strony, napełniła ją strachem. Wierzyła jednak mocno w opatrzność boską, więc poradziła mu i przytem bardzo prosiła, ażeby udał się po radę i pomoc do księdza proboszcza, patrona chrześcijańskiego związku, którego oboje byli członkami.

— Napewno nie odmówi. To dobry ksiądz — mówiła z przekonaniem przez łzy, pociągając nosem. — Przecie jest patronem naszego związku. Na zebraniu zawsze chciał dobrze dla nas robotników i litował się nad nami.

— Tak... Prawda... Zawsze dobrze mówił i litował się — odrzekł Kacprzak jakby w zamyśleniu, patrząc w smutną twarz żony. — Pójdę... Pójdę do niego... Powiem mu... Powiem wszystko...

Wychodząc, odwrócił się i smutnym wzrokiem potoczył po nagiej izbie; spojrzał przeciągle na żonę i w kąt izby na łóżko, gdzie lezał Józio. jakgdyby żegnał na zawsze wszystko i tych dwoje drogich mu istot.

Wyszedł.

* * *

Po trzydniowej nawałnicy śnieżnej na ulicach śródmieścia wszczął się gwałtowny ruch przy usuwaniu masy nagromadzonego śniegu. Niedźwiedziowate i niekiedy pokraczne postacie domowych stróżów poruszały się ciężko na chodnikach, skrobiąc po nich łopatami, lub wyrzucając niemi przed siebie suchy, sypki śnieg. Ich stare, posępne twarze zmieniały swój wyraz przy każdym większym wysiłku, a z bezzębnych gąb z pod oblodziałych wąsów wydobywał się głuchy starczy jęk lub ohydne przekleństwo na swój ciężki, podły, stróżowski los. Na świecie zaś było jasno, mroźno i radośnie. Był cudny styczniowy dzień polskiej zimy. Wyglądało tak, jakgdyby po trzydniowej nawałnicy zrodziło się nowe życie. Każdy kto miał nogi i mógł chodzić i miał mniej lub więcej ciepłą odzież, wychodził na świat boży, by zażyć spaceru po trzydniowem więzieniu domowem.

Ulicami miasta mknęły co chwila eleganckie saneczki, zaprzężone w parę gniadych, siwych lub jakiej innej maści rumaków. Tu i owdzie na środku ulicy, niby ciemna ruchoma plama, uwijało się chmarą wygłodzone ptactwo, toczące między sobą wrzaskliwy, zażarty bój o odrobinę pożywienia. Gdzieś zdala dolatywało przeciągłe wjokanie woźnicy, popędzającego parę nędznych i zmęczonych drogą niepodkutych szkap, wlokących za sobą naładowany, duży, ciężarowy wóz.

W dalszych ulicach na krańcu miasta było dalej smutno i głucho, panowało przygnębienie i martwota. Niekiedy śpiesząc się, brnęła po kolana w śniegu nędznie oddziana postać robotnika lub robotnicy ze szczyptą drzewa pod pachą lub kilku funtami torfu na plecach.

Jedną z tych ulic szedł właśnie Kacprzak, zmierzając do księdza-patrona, jak mu to żona w dobrą godzinę poradziła. Ksiądz-patron z pewnością nie zawiedzie. Dziwił się, dlaczego mu to wcześniej nie przyszło do głowy. Tak rozmyślając, w pewnej chwili wydobył w kieszeni jakiś zmięty, zabrudzony i oddawna zapomniany papierek. Przystanął, rozwijając go nerwowo. Była to odezwa Chrześcijańskiej Jedności Narodowej z czasów akcji wyborczej do Sejmu i Senatu, obiecującą oszczęśliwić tych, którzy oddadzą swe głosy na ósemkę. Kacprzak przeleciał szybko wzrokiem po wierszach odezwy, westchnąwszy ciężko, ruszył naprzód, uzbrojony w drukowany cyrograf.

(C. d. n.)

Na konferencji tej zostaną ustalone wytyczne dla działalności Zjednoczenia.

Ażeby zapewnić jaknajliczniejszy udział adwokatów-socjalistów w projektowanej konferencji upraszamy wszystkich towarzyszów Adwokatów, zorganizowanych w P.P.S. o łaskawe przysłanie adresów wraz z informacjami o dotychczasowym zakresie swej działalności w partji do jednego z poniżej wskazanych Kolegów.

Hermana Libermana, Warszawa, Smolna 18, m. 4.

Tadeusza Tomaszewskiego, Warszawa, Hoża 23.

Jana-Tadeusza Nejmarka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 25, m. 2.

St. Benkla, Warszawa, Miodowa 11.

Zachłanność fabrykantów na nędzne zarobki robotników.

Po długim postoju fabryk włókienniczych w obecnym oddawna przewlekającym się kryzysie w miesiącu styczniu r. b., niektóre fabryki zostały na nowo uruchomione, lecz przy uruchomianiu tym warsztatów pracy fabrykanci prowadzą targi z robotnikami o płace, żądając, aby ci zgodzili się przystąpić do pracy na nowych warunkach, t. j. aby pracowali taniej, aniżeli przed zatrzymaniem fabryki.

Robotnicy, wyniszczeni długiem bezrobociem utrzymujący się z nędznych zapomóg, jak również i ci, którzy nie pobierali zapomóg, godzą się i przystępują do pracy na proponowanych warunkach, podyktowanych im przez zachłannych zdzierców fabrykantów.

Wiadomem jest, iż obniżono robotnikom płace, a w szczególności na tkalniach, w fabrykach następujących:

W fabryce Szwejkerta, ul. Wólczańska Nr. 215 stawki tkaczy kortowych obniżono ze zł. 5.98.2 na zł. 5.50. Robotnicy z uległością przyjęli propozycję fabrykanta i pracują w fabryce nie zapytawszy nawet swoich Związków, czy godzi się w ten sposób postępować.

W fabryce Herszowskiego ul. Placowa w murach Silberszpica, płace w akordzie obniżono do 5 proc. i w fabryce Kleimana przy ul. Zagajnikowej również obniżono płace w akordzie. To są kwiatki na bruku łódzkim. Kwiatki te wydają trującą woń, od której ku zadowoleniu fabrykantów — powinni ginąć wycieńczeni nędzą i nadmierną pracą pokrzywdzeni robotnicy, których będzie można zastąpić innymi, jeszcze mniej opornymi, gdyż uświadomiony robotnik nigdy nie był na rękę fabrykantowi, i takiego najprędzej i za wszelką cenę stara się fabrykant usunąć. Jako przykład podajemy fakt następujący:

W firmie Rzepkowicz i Mączka, ul. Pomorska 77, po kilkomiesięcznym postoju fabryki nie przyjęto z powrotem do pracy przędzalników, którzy pracowali do czasu zatrzymania fabryki, a na ich miejsce przyjęto innych w celu pozbycia się elementu świadomego i organizacyjnego Tak samo postąpiła firma Gutman i Pelberg, ul. Magistracka Nr. 21, której nie przyjęto starych robotników z wyjątkiem najbardziej uległych, a delegata ścierpieć nie może i szuka okazji, aby się go pozbyć. Zarząd fabryki dąży do tego, aby się mógł rządzić na swojem podwórku, jak szara gęś.

Robotnicy w obawie przed utratą pracy znoszą to wszystko cierpliwie i z pokorą, ale to tylko do czasu, gdyż chęć walki o wolność jeszcze nie wygasła w ich umysłach, które chwilowo ogłusza ciężkie położenie materjalne, w jakiem znajduje się robotnik fabryczny.

Najlepszy apetyt ma pan Lansberg, główny dyrektor od wszystkiego w fabryce Tow. Akc. Poznańskiego, bo nietylko to, że ma zamiary „istinno ruskawo czeławieka", nakazując milczeć i słuchać, ale jeszcze pracować i to pracować 10 godzin dziennie, naturalnie jeszcze z obniżeniem płacy. Na takie mądrości nie potrzeba wysiłku umysłu i nie potrzeba mieć przeszłości dyrektora kolei polskiej, bo tak rozumować umie każdy ten, który wozi po ulicach Łodzi piasek, w zamian kupując łupiny. Bije on swoją nędzną szkapinę po bokach, aż nareszcie szkapina obita i zagłodzona upadnie na ulicy. Już nic nie pomoże, aby się na nogi nie podniosła. Na nic również kombinacja p. Lansberga, jeżeli ona polega na tem, ażeby zdzierać z tych, którzy już są goli. Dziwne, iż taki kombinator, jak p. Lansberg, nie wpadł na pomysł obniżenia własnej pensji i swych przyjaciół, których za sobą sprowadził i obdarzył posadami w fabryce, w której jest dyrektorem.

Otóż, jak widzimy, fabrykanci zaczynają walkę w tym momencie na całej linji, ale pojedyńczo i to im się udaje dlatego, że jest rozluźnienie wśród klasy robotniczej i jak mówi przysłowie: „Każdy sobie rzepkę skrobie", a nie należy do Związku Zawodowego, który jako całość te sprawy ogólnie w przemyśle uregulował i dzisiaj stoi na stanowisku zdobytej płacy cennikowej.

A więc jedność i solidarność klasy robotniczej, zorganizowanej w silnych Związkach Zawodowych, stojących na stanowisku walki klasowej, może wyprowadzić nas z opresji i uwolni od zachłanności, żdzierstwa i wyzysku fabrykantów i ich przemądrych dyrektorów.

Związkowiec.

Radny tow. St. RAPALSKI
o zaprzepaszczeniu elektrowni łódzkiej.

W tym tygodniu wyszła z druku doskonała książeczka, napisana przez tow. **Stanisła Rapalskiego**, pt. **„Zaprzepaszczenie elektrowni łódzkiej.** Jak ex-ministrowie Skulski i Tołłoczko wysługiwali się farbowanym szwajcarom".

Dziełko tow. Rapalskiego, znakomicie obznajomionego ze sprawą elektrowni łódzkiej i z dziejami jej zaprzedania kapitalistom niemieckim, zawiera obok informacji historycznych o „Tow. Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku" wyczerpujący materjał o działalności dzisiejszych właścicieli elektrowni, jak i o dziejach skandalicznego pokumania się byłych ministrów Skulskiego i Tołłoczki z Arndtem i Ulmanem. Słowami niewyszukanemi, stylem jasnym, jakby mówił z trybuny, tow. Rapalski omawia gruntownie, co robił w Polsce „narodowy" endecki kapitał „Światło i Siła", jaką rolę w sprawie elektrowni odegrali pp. Gerlicz, Sułowski, Wojewódzki, Groszkowski, jak panowie Skulski i Tołłoczko przechrzcili Ulmana i Arndta na szwajcarów, co się działo z akcjami i majątkiem elektrowni, jakim sposobem cała ta ładna kompanja pozbawiła miasto i Polskę tej elektrowni, która powinna była stać się własnością Rzeczypospolitej. Dzieje te, opowiedziane spokojnie i r[illegible], czyta się z rosnącą ciekawością, a cytowane przez autora dokumenty, daty, liczby aktów, głosy prasy i naprowadzenia opinji wielu obywateli z poza rady miejskiej nadają pracy tow. Rapalskiego charakter dokumentalnej wiarogodności.

W świetle tego dokumentu sprawa elektrowni łódzkiej staje się tem skandaliczniejszą, że tu jawnie występuje to wszystko, o czem sobie ludzie tylko w zaufaniu opowiadali. O „sutem faktornem", wypłaconem przez farbowanych szwajcarów, informuje tow. Rapalski cyframi, wyjętemi z kontraktu, a cyfry te mówią groźniej i wymowniej, niż mógłby to uczynić prokurator najwymowniejszy.

Czytelnik najbardziej nieuprzedzony, przeczytawszy w książce tow. Rapalskiego o roli, jaką w całej, cuchnącej aferze „elektrycznej" odegrali pp. Wojewódzki i jego przyjaciele, musi — kończąc czytanie — powiedzieć za autorem: sprawa elektrowni łódzkiej to nowe Dojlidy i nowy Żyrardów, to dzieło sprzedawczyków, prywaty, brudnych geszeftów i brudnych zarobków.

Książeczka tow. Rapalskiego ma służyć dobrej sprawie odzyskania przez miasto utraconej instytucji. Tow. Rapalski oddał tej sprawie swoją pracowitością, taktownem omawianiem faktów i posługiwaniem się materjałem dowodowym, bardzo wielką usługę. Nie może ulegać wątpliwości, że ta praca naszego towarzysza da oczekiwane owoce.

Dziełko tow. Rapalskiego powinien przeczytać każdy, kto dba o dobro naszego miasta i o czystość moralną naszego życia publicznego.

Cena książeczki wynosi 25 groszy (51 stron druku).

Nabyć ją można w Klasowych Związkach Zawodowych, ul. Narutowicza 50.

Zmiany w rządzie sowieckim.

Jak już donieśliśmy, na ostatnim zjeździe komunistów rosyjskich zwyciężył kierunek Stalina-Bucharina nad opozycją Zinowjewa-Kamieniewa i organizacji petersburskiej zwycięstwo to odbiło się natychmiast na opozycji. Pod adresem organizacji petersburskiej rozległy się ostre napomnienia, redakcję „Prawdy" petersburskiej odebrano opozycji i obsadzono zwolennikami większości, Biuro Polityczne „oczyszczono" odpowiednio.

Następnie przyszła kolej na rząd sowiecki. **Usunięto Kamieniewa** ze stanowiska przewodniczącego Rady Pracy Obrony, najwyższego ciała gospodarczego państwa sowieckiego, oraz ze stanowiska zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, mianując go natomiast komisarzem handlu wewnętrznego i zagranicznego. „Kara" ta zapadła na wyraźną uchwałę Prezydjum Centr. Kom. Wykonawczego Związku Sowieckiego, Zinowjew, nie piastujący urzędu państwowego, uszedł narazie cało.

Miejsce Kamieniewa zajmie Rykow, który, jak wiadomo, jest następcą Lenina na stanowisku przewodniczącego Rady Komisarzy. Zastępcami przewodniczącego w Radzie Komisarzy zostali Rudzutek i Kubiszew, będący jednocześnie przewodniczącym komisji kontrolnej, zajmującej się perjodycznem „czyszczeniem" partji komunistycznej. Obaj ci dygnitarze sowieccy razem z trzecim, Ciurupą, otrzymali też godność zastępców przewodniczącego w Radzie Pracy i Obrony.

Ciekawsze jeszcze, niż zmiany powyższe, jest usunięcie Sokolnikowa ze stanowiska komisarza finansów i przeniesienie go na podrzędniejsze stanowisko w komisji gospodarczej.

Sokolnikow nie należy do opozycji Zinowjewowskiej, przeciwnie — jest to opozycjonista prawicowy. Na kongresie ostatnim miał on odwagę — jako członek Rządu! — wystąpić z żądaniem **zniesienia monopolu handlu zagranicznego** i sprowadzenia w ten sposób „Nepa" do możliwie jednego poziomu z kapitalizmem zachodnim. Na miejsce Sokolnikowa powołano jego dotychczasowego zastępcę Brjuchanowa, którego zastąpi Szeinman, otrzymujący zarazem stanowisko prezydenta Banku Państwa na miejsce usuniętego Tumanowa.

Tak wygląda ostatnia cicha rewolucja pałacowa w państwie sowietów.

Propaganda kobieca w Międzynarodówce socj.

(Inf. Międzynar.). Już przed wojną w tych krajach, w których istniała socjalistyczna organizacja kobiet, odbywały się corocznie międzynarodowe Zjazdy kobiet. Manifestacja ta miała wówczas przedewszystkiem na celu zwalczenie politycznego równouprawnienia kobiet.

Na międzynarodowej konferencji kobiet, która obradowała równocześnie z kongresem S. M. R. w Hamburgu w r. 1923, uchwalono rozwinąć we wszystkich krajach propagandę za prawami kobiet. W roku ubiegłym w wielu krajach urządzono taką propagandę, na ten rok powzięły już odnośne uchwały partje w Anglji i w Austrji. w Austrji dzień kobiet w rozmaitych miejscowościach odbędzie się w tygodniu od 22 do 29 marca.

W Anglji na podstawie uchwały egzekutywy Partji pracy tydzień kobiet w r. 1926", który ma przedewszystkiem służyć agitacji za wstępowaniem kobiet do partji, odbędzie się w dniach od 12 do 20 czerwca. Wstępem do tego tygodnia propagandy będzie krajowa konferencja kobiet, zorganizowanych w Partji pracy.

Strejk telefonistek w Warszawie.

W Warszawie wybuchł strejk telefonistek. Powody jego są następujące: Przed paru tygodniami telefonistki walcząc o nową umowę, urządziły strejk 15 minutowy. Ze strejku tego wyłamała się jedna telefonistka, oświadczając, że nie chce ani strejkować, ani też odnosić ze strejku korzyści.

Gdy obecnie wypłacono 5 proc. dodatek wywalczony przez strejk, związek telefonistek polecił kasjerce, by nie wywypłaciła dodatku pracownicy, która złamała strejk, lecz kwotę jej przypadającą przelała do kasy związku na rzecz bezrobotnych. Kasjerka postąpiła wedle polecenia, a na skutek zaś skargi łamistrajka w spódnicy została usunięta z posady.

Na znak protestu telefonistki rozpoczęły strejk. Łączone są tylko telefony urzędowe.

Zjazd
Okręgowy Związku Pracowników Instytucji Użyt. Publ w Polsce.

W dniu 24 stycznia 1926 roku w sali Związku przy ul. Piotrkowskiej L. 53 odbył zjazd oddziałów Związku Województwa Łódzkiego w celu wyborów pierwszego Zarządu Okręgowego.

Zagaił w imieniu Zarządu Głównego konferencję sekretarz generalny Związku tow. Generalny, który zapoznał zebranych z celami zjazdu, podkreślając jako najważniejszy powołanie Zarządu Okręgowego, który wskutek różnych usterek organizacyjnych nie mógł być powołany do życia w chwili połączenia się Związków Instytucji Użyteczności Publicznej w jeden Zw.

Wobec jednak przyłączenia się całego szeregu Oddziałów prowincjonalnych trudności te zostały zlikwidowane, co umożliwia powołanie Zarządu.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem tow Purtala.

Z przemówień sekretarza okręgowego tow. Kowalskiego i tow. Gonerki, oraz poszczególnych mówców, wynikało, że powołanie Zarządu Okręgowego jest życiową koniecznością, ze względu na ataki, czynione przez władze państwowe i komunalne na prawa pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

Po przemówieniach przyjęto rezolucje, zmierzające do skoordynowania walki w całym okręgu w sprawach objętych rozporządzeniami w całem państwie, z których to spraw na pierwszy plan wysuwa się Rozp. Prez. Rzpltej o zrównaniu płac pracowników komunalnych z płacami pracowników państwowych.

W rezolucjach stwierdzono, że rozporządzenie to w walce uzależnia w wysokim stopniu pracowników komunalnych od pracowników państwowych, którzy nie będąc zorganizowanemi w Związkach, nie zdradzają skłonności do wspólnej z pracownikami komunalnemi walki o polepszenie bytu i odpierania ataków. Stwierdzono również, że rozporządzenie to godzi w istotę samorządów, które w sprawach płac pracowniczych skazane są na łaskę i niełaskę władz nadzorczych, które kierując się względami biurokratyzmu załatwiają te sprawy bez najmniejszego zrozumienia.

Dalej postanowiono podjąć walkę o przywrócenie potrąconych nieprawnie pracownikom komunalnym 4 proc. i 6 proc. oraz o rozpoczęcie przez samorządy robót publicznych, któreby dały możność zatrudnienia bezrobotnych robotników komunalnych, których szeregi powiększają się z dnia na dzień z powodu redukcji budżetów miejskich, a co zatem idzie, redukcji pracowników.

W końcu dokonano wyborów Zarządu, który ukonstytuował się jak następuje:

Wojdan Stanisław — przewodniczący, Andrzejak Edward—I wice-przewodniczący, Kowalski Franciszek — II wice-przewodniczący, Kowalski Stanisław—sekretarz, oraz na członków zarządu: Czerwiński Kazimierz, Płóciennik Stefan, Urbach Janusz Konrad, Majak Adam, Orzechowski, Kusiński, Dąbrowski Franciszek.

Konin.

(korespondencja własna)

Dnia 14 stycznia r. b. w lokalu TUR-a urządzona została uroczysta Akademja ku czci ś. p. zmarłych tow. Franciszka Ksawerego Praussa i tow. Marji Paszkowskiej.

Do zgromadzonych towarzyszy i towarzyszek przemawiali tow. Maas i tow. Raducki, którzy w treściwych słowach scharakteryzowali zmarłych i przedstawili najważniejsze momenty ich życia, oddanego całkiem dla Socjalizmu i Demokracji, że zmarli należeli do nielicznej gromadki tych, co wypiastowali P. P. S. i położyli Niej wielkie zasługi.

Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłych. Sam.

Z Rady Miejskiej.

W czwartek ubiegły odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem tow. Rapalski wygłosił druzgocące przemówienie o skutkach gospodarki obecnej większości, które wywarło ogromne wrażenie na obecnych, co stwierdza cała prasa łódzka. Szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów

Z Klubów Kobiet Pracujących.

Zebrania kobiet odbędą się: dn. 31-I-26 o g. 3 pp. przy ul. Suwalskiej i Nowo-Targowej 32 dn. 7-II-26 o g. 3 pp. przy ul. Rzgowskiej 143 i Juljusza 28, dn. 14-II-26 o g. 3 pp. przy ul. Aleksandrowskiej 39, dn. 21-II-26 o g. 4 przy ul. Rokicińskiej 54.

Z ŻYCIA PARTJI.

We wtorek, dnia 2 lutego o g. 11 odbędzie się w lokalu O.K.R. P.P.S., Piotrkowska Nr. 83 wspólne posiedzenie Egzekutywy z frakcji radnych P.P.S. Kasy Chorych m. Łodzi i przedstawicielami Zw. Kl. pracowników Kasy Chor. Obecność wszystkich członków Egzekutywy i frakcji radnych konieczna.

SPRAWY PARTYJNE.

Orzeczenie Sądu Partyjnego.

wydane dnia 21 stycznia 1926 r. w sprawie Albina Rosenzweiga-Różyckiego

Sąd stwierdza: 1) że Albin Rozencwajg-Różycki, oskarżony przez Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej PPS o działanie na szkodę PPS, mimo dwukrotnego wezwania nie stawił się na rozprawę Sądu partyjnego w dniu 20 i 21 stycznia 1926 r. i nie skorzystał ze sposobności obrony przed jedynie kompetentnym ciałem; 2) że Albin Rozencweig Różycki uchylił się przez wystąpienie z PPS od ponoszenia wynikających ze statutu partyjnego konsekwencyj swoich czynów; 3) że wobec powyższego nad Albinem Rozenzweig-Różyckim, jako nie będącym członkiem PPS, nie jest w możności przeprowadzenia merytorycznej roz- [prawy.

Kraków, 21 stycznia 1926

Jan Englisch, przewodniczący sądu.

Członkowie sądu: Leon Feldman, Jan Packan, Marszałek, Towpasz.

* * *

Podając do wiadomości członków PPS powyższe orzeczenie Sądu, oświadwiadczając o tem, że p. Albin Rozencweig-Różycki, akademik, pozbawiony jest poczucia odpowiedzialności, ostrzegamy wszystkie organizacje partyjne przed tym osobnikiem, którego deskrucyjna działalność przynosi korzyść jedynie wrogom klasy robotniczej.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dzielnica Górna.

W dniu 30 bm. o godz. 6-ej w pierwszym, a o 7-ej w drugim terminie w lokalu dzieln. Górnej ul. Suwalska 1 odbędzie się

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

członków Bibljotcki Robotniczej im. Al. Napiórkowskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu i wybory nowego Zarządu.

Dnia 7 lutego o godz. 3.30 po poł. w sali Leonarda odbędzie się Uroczysty Obchód 3-ej rocznicy otwarcia Bibl. Rob. im. Al. Napiórkowskiego przy dz. Górnej.

* * *

W niedzielę, dn. 31 stycznia o godz. 9-30 w pierwszym, o godz. 10 w drugiem terminie odbędzie się roczne zebranie z następującym porządkiem dziennym

1) Sprawozdanie Komitetu
2) Wybór Komitetu
3) Wolne wnioski.

Wstęp członków za okazaniem legitymacji.

Komitet.

* * *

Zawiadamia się niniejszym członków dzieln. Górnej", że począwszy do 15-go lutego włącznie odbywać się będzie rejestracja członków.

Dzielnica Prawa.

W piątek, dnia 29 stycznia b. r. o g. 7-ej wieczorem w lokalu własnym Kopernika 45 odbędzie się roczne zebranie z następującym porządkiem dziennym.

1) Sprawozdanie Komitetu
2) Wybór Komitetu
3) Wolne wnioski.

Wstęp członków za okazaniem legitymacji. O punktualne przybycie prosi

Komitet.

Dzielnica Księży Młyn.

Zawiadamia wszystkich członków partyjnych że urządza ogólne roczne zebranie dnia 31 stycznia o g. 10 i pół rano w niedziele. Na porządku dziennym jest wybór Komitetu dzielnicowego. Ze względu na ważność spraw, pożądane jest ażeby się wszyscy członkowie stawili licznie i punktualnie w lokalu dzielnicy przy ul. Fabrycznej 2. Referat polityczny wygłosi tow. Purtal.

Komitet.

Dzielnica Lewa.

W dniu 30 stycznia rb. o g. 7 w. odbędzie się w lokalu przy ul. Juljusza 28 zebranie, na którym tow. Urbach wygłosi odczyt na t. „Początki socjalizmu polskiego".

W dniu 6 lutego rb. zebranie dyskusyjne. Towarzysze, stawcie się licznie!

Łańcuch prasowy „Łodzianina".

Dnia 7-I-26 r. zadeklarowałem na łańcuch prasowy „Łodzianina" zł. 3.00 i proszę tow. A. Napieralskiego o wpłacenie odpowiedniej sumy na ten cel.

J. Danielewicz.

Dnia 7-I-26 r. zadeklarowałem na łańcuch prasowy „Łodzianina" zł. 5.00 i proszę tow. Holcgrebera o złożenie odpowiedniej sumy na ten cel.

A. Napieralski.

Dnia 7-I-26 r. złożyłem w Administracji „Łodzianina" cztery razy po 5 zł. (razem zł. 20) i proszę tow. tow. Rafała Kempnera, Adolfa Szendla, Edwarda Andrzejaka i Józefa Ajnenkiela by złożyli taką samą kwotę i podali nazwiska dalsze.

Dr. Edmund Weissberg.

Dnia 21-I.b. r. złożyłem w administracji „Łodzianina" zł. 10 i proszę tow. tow. St. Rapalskiego, Stef. Płuciennika, Cobla Hieronima i Węgierskiego Jana o złożenie takiej samej sumy i podanie dalszych nazwisk.

E. Andrzejak.

Dnia 22-I. b. r. złożyłem na łańcuch prasowy zł. 10 i wzywam tow. tow. Dr. Henryka Kłuszyńskiego i inż. Lucjana Szustera o złożenie odpowiedniej sumy na powyższy cel.

Stanisław Rapalski.

Dnia 23-I-26 r. złożyłem na łańcuch prasowy „Łodzianina" zł. 10 i wzywam następujących tow. tow. M. Andrzejaka Wł. Tomaszewskiego i St. Arendarskiego o złożenie takiej lub wyższej sumy.

Adolf Szendel.

Dnia 22-I-26 r. wpłaciłem w administracji „Łodzianina" zł. 10 i proszę by Dr. Amajzen łaskawie dodał złote ogniwo na łańcuch prasowy.

Rafał Kempner.

Dnia 25-I-26 wpłaciłem na łańcuch prasowy „Łodzianina" zł 10 i proszę tow. R. Izdebskiego o złożenie takiej lub wyższej kwoty i wskazanie następnych nazwisk.

M. Andrzejak.

Dnia 27-I 26 r. wpłaciłem zł. 20 i proszę ob. St. Lobę i tow. A. Purtala o dodanie odpowiedniego ogniwa do łańcucha prasowego „Łodzianina".

Roman Izdebski.

Dnia 27-I-26 r. wpłaciłem na łańcuch prasowy „Łodzianina" zł. 10 i proszę ob. Stefana Bagieńskiego o dodanie dalszego ogniwa.

Amajzen.

Z życia T. U. R.

Siedziba w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 50, tel. 35—65,

Sekretarjat czynny codziennie od 5—8 wiecz.

Zarząd T. U. R. zawiadamia:

31 stycznia o godz. 6 p. p. w sali Akademja Żałobna ku czci sen. tow. Praussa. Prelekcję wygłosi sen. tow. Posner w sali T. U. R. Narutowicza 50.

7 lutego rb. g. 3-30 pp. Wieczornica Ludowa ku czci posła tow. Napiórkowskiego w sali Leonarda. Puelekcje wygłosi tow. sen. Kopciński.

W lutym szereg towarzyszy senatorów i posłów wygłosi prelekcje co piątek w sali TUR. W dalszym ciągu udział swój zgłosili:

Jan Krzesławski — Wielka rewolucja francuska a rewolucja rosyjska.

Dr. Weisshoff — Kasy Chorych a zdrowotność klasy robotniczej.

Dr. Mierzyński — Wpływ mieszkania na zdrowotność robotnika.

Dr. Weissbrun — Choroby zawodowe.

Dr. Gliksman — Gruźlica — choroba proletarjatu.

Dr. Chrzanowski — Co powinniśmy wiedzieć o chorobach żakaźnych.

Dr. Neumark — Prostytucja a choroby weneryczne.

Dr. Eichner — Higjena ciąży dla kobiet.

Dr. Marguliesowa — Błędy w wychowaniu niemowląt.

Inż. Leyberg — Chemja życia codziennego.

Dr. H. Kłuszyński — Nowe drogi socjalizmu.

Dr. H. Kłuszyński — Urzeczywistnienie socjalizmu.

K. Hartman — Krytyka parlamentaryzmu.

J. K. Urbach — Początki socjalizmu w Polsce.

Terminy odczytów zostaną w następnym numerze „Łodzianina" podane.

Odczyty T. U. R.

dla wszystkich:

Sobota 30-I g. 7 w.	Dzielnica Lewa Juljusza 28 J. Urbach na t. „Początki socjalizmu Polskiego".
	Dzielnica Górna Suwalska 1 J. Kieler na t. „O popiołach" Żeromskiego.
Wtorek 2-II g. 3 pp.	Zw. Zaw. Kolejarzy Kilińskiego 77 J. Urbach na t. „Prawo do pracy".
Piątek 5-II g. 7 w.	Dzielnica Prawa Kopernika 45 J. Salomonowicz na t. „O pieniądzu część II."
	Dzielnica Bałuty Aleksandrowska 39 K. Hartman na t. „Historja czartyzmu".
Niedziela 7-II	Związek Piekarzy Sala T.U.R. Dr. Kłuszyński na t. „Gruźlica choroba proletarjatu"

Akademja Żałobna T. U. R. ku czci sen. Praussa.

W niedzielę, 31 stycznia r. b. o g. 6 w. odbędzie się w sali TUR. Narutowicza 50. Żałobna Akademja ku czci tow. sen Praussa. Przemawiać będzie tow. sen. St. Posner. W części artystycznej deklamacja tow. Ejbuszycówny, Chór TUR., fortepian. Bilety w cenie gr. 30 i 50 w sekretarjacie TUR. codziennie od 5-8 wiecz.

Otwarcie własnej siedziby T. U. R.

W niedzielę, 17 bm. odbyła się przy bardzo tłumnym udziale członków oraz sympatyków TUR uroczystość otwarcia własnej siedziby TUR przy ul. Narutowicza 50. Zagaił prezes TUR w Łodzi tow. dr. Kłuszyński. Tow. senator dr. Kopciński w imieniu Zarządu Głównego TUR składał życzenia dalszej owocnej pracy. Obywatel Józef Witlin swymi utworami, jak „Znany żołnierz", wzbudził entu-. zjam. Oklaskami dziękowano za recytgcje tow. Eibuszycównie i art. dram. tow. Zawieyskiemu Chór TUR pod kierownictwem ob. Gorłowa wykazał poważne postępy. Uroczystość zakończono zabawą towarzyską.

Akademja T. U. R. ku czci Staszica

W piątek, 15 bm. odbyła się w wypełnionej Sali Filharmonji akademja TUR. w celu uczczenia setnej rocznicy zgonu wybitnego radykalnego działacza księdza Staszica. W zagajeniu prezes TUR. w Łodzi tow. dr. Kłuszyński nakreślił postać Staszica na tle epoki stanisławowskiej i wyjaśnił przyczynę uczczenia Staszica przez proletarjat polski. Poseł tow. Czapiński w odczycie swym przedstawił Staszica jako wielkiego referatora społecznego, antymilitarystę, przeciwnika kleru i hojnego filantropa. Po wspaniałej recytacji wyjątków z „Rodu Ludzkiego" przez art. tow. Zawieyskiego, chór TUR. pod kierownictwem ob. Gorłowa wykonał świetnie szereg produkcji wokalnych.

Z życia młodzieży.

W dniu 8 stycznia na konferencji międzydzielnicowej Okr. Wydz. Młodz. TUR. zostali wybrani delegaci na pierwszy Ogólno Krajowy Zjazd Wydz. Młodz. TUR. w Warszawie który odbędzie się w d. 31-I, 1-II i 2-II-1926 r.

Na delegatów wybrano tow. tow. Duła Zygsmunt, Kubiak Bolesław, Lauks Roman, Nowakowski Stanisław. Pachała Jan, Salski Stan. Wojciech, Salski Zygmunt, Stawiński Wincenty, Wachowicz Henryk. Delegacja wyjeżdża w dniu 31 stycznia o g. 3-ej w nocy z dworca Łódź-Kaliska. Z delegatami wyjeżdża wycieczka do Warszawy na trzy dni w liczbie 30 osób.

KOMUNIKAT.

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż dn. 31 stycznia 26 r. w sali OKZZ. przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się Ogól. Zebr. Wyborcze Zw. Spożywczego (sekcji piekarzy).

W pierwszym terminie o g. 10, a w drugiem punktualnie o g. 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ost. rocz. Zebr.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1925
3) Sprawozdanie kasowe
4) Sprawozdanie kasowe Kom. Rewizyjnej
5) prawa Kasy Samopomocy przy Zw.
6) Wolne wn.oski.

Z nowych wydawnictw.

Socjaliści w Sejmie.

Ukazała się treściwa broszurka, omawiająca działalność naszych towarzyszy w Sejmie i Senacie. Treść książeczki świadczy o wszechstronnem omóweniu spraw najważniejszych jak np: Za pokojową polityką zagraniczną Polski; Przeciw militaryzmowi, ale za obroną Państwa; Ustawy konstytucyjne; W obronie demokracji; Nasza polityka oświatowo-szkolna; Polityka podatkowa i gospodarcza ZPPS.; Przemysł i Handel i walka z drożyzną; Ustawodawstwo Specjalne; Sprawy opieki społecznej: emigracyjne, inwalidzkiej; O dach nad głową i o słuszny wymisr sprawiedliwości: Reforma rolna i t. d. i t. d.

Okres prac naszych towarzyszy obejmuje dwa ostatnie lata do stycznia b. r. W tym czasie zgłoszono 322 wniosków i interpelacji, a nasi tow. tow. przemawiali w sejmie na 175 posiedzeniach 245 razy. Broszura opracowana przez posła tow. Zygmunta Piotrowskiego, sekr. Zw. PPS. obejmuje 2 arkusze druku, kosztuje 30 groszy i jest do naaycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

„Nazywają mnie cieślą" powieść Uptona Sinctaira

nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego 1925.

Ukazała się na półkach księgarskich jedna z najnowszych powieści znanego pisarza amerykańskiego Uptona Sinclaira. Znany ten pisarz amerykański ma urobioną już sławę i rozliczne koło czytelników, zwłaszcza wśród sfer robotniczych.

W książkach swoich porusza on zagadnienie społeczne i szuka ich rozwiązania w nowej światoburczej ideologji.

Ostatnia powieść Sinclaira „Nazywają mnie cieślą" jest szczególnie ciekawą ze względu na zło, malujące zepsucie i deprawację dzisiejszej kultury burżuazyjnej. To zepsucie występuje tem jaskrawiej, że przeciwstawia się jej słowa i czyny człowieka z rodziny „synów bożych".

Książka powinna znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie. Piękne, atrystyszne wydanie i przystępna cena **1 zł. 50 gr.** umożliwi jej nabycie nawet tym najbiedniejszym, dla których została napisaną.

Główny skład w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Dnia 30 stycznia o godz. 8 wiecz. w lokalu Pracowników Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 53

urządza

ZABAWĘ

dla członków i zaproszonych gości. — Program nader urozmaicony. — Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

W niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 5.30 wiecz. w sali T.U.R. Narutowicza 50 (Sala O. K. Z. Z.) urządza uroczyste przedstawienie p. t.

Śmierć Okrzeji dramat rewolucyjny w 6-ciu aktach z roku 1905.

Bilety nabywać można od 4.II do dnia przedstawienia w sekretarjacie T.U.R., Narutowicza 50 w godz. od 6 do 8 wiecz. w cenie od gr. 50 do 1,50 gr.

Dla prenumeratorów „Łodzianina". Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych po **75 gr. nie wyłączając niedziel i świąt.**

Premjera! M. Frenkiel, Belina Leszczyńska, Modzelewska, Roland, Rydzewski w uzupełnionym nowym wydaniu filmu **WŁ. REYMONTA** pod tytułem: **CHŁOPI** w 2 serjach (12 aktach) wyświetlanych jednocześnie.

Orkiestra o motywach ludowych, pod kier. Sz. Szymszelewicza. **Pieśni wsi polskiej** wykona znana odtwórczyni takowych MIRSKA-POLANOWSKA. Codziennie do g. 6-ej, w święta do 4-ej wszystkie miejsca po 75 gr. III miejsce 50 gr.

AKUSZERKA LEONORA ZALCWASSEROWA przyjmuje codziennie. **Niezamożne od 9—11 r. darmo** Traugutta 5. I. p. prawa ofic.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek № 44. **Do poniedziałku wł.**

Na dnie kieliszka

Dramat z życia w 10 aktach.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokum ntach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski — Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. — Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.